Nr. 4. Lwów dnia 28. stycznia 1893. **Rok XXVI. Tom LI.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Uwagi na czasie.

(Ciąg dalszy).

Kapitał użyty przy gospodarstwie wiejskiem jest rozmaity i dzieli się według swojej istoty na wiele działów, z których trzy główne są: 1. kapitał gruntowy, stanowiący wartość gruntu, 2. kapitał włożony w budynki i 3. kapitał obrotowy, dzielący się na stały i przebieżny, np. inwentarz, zapasy, remanenty, gotówka.

Rozdział tego kapitału nie jest bynajmniej płodem teoretyków, starających się już z zasady o to, żeby każde pojęcie wcisnąć w pewien system — jest to podział wzięty czysto z praktyki, widzimy bowiem wyraźnie w gospodarstwie, że kapitał włożony w przedsiębiorstwo, w skutkach, w użyciu, objawia się w rozmaity sposób. Kapitał gruntowy jest niejako kapitałem martwym, który sam z siebie procentu nie niesie i uzyskuje oprocentowanie tylko z pomocą kapitału obrotowego. Jeżeli ktoś kupi dobra, a nie wkłada pracy w przedsiębiorstwo, to znaczy, nie wkłada w nie kapitału obrotowego, nie może się spodziewać żadnej z roli korzyści, bo trochę paszy i chwastów nie można uważać za choćby w przybliżeniu dostateczny dochód. Brak uprawy roli sprawi, że stajnie i stodoły będą puste, że nie będą miały zatem żadnej wartości użytkowej, nie przyniosą żadnej korzyści, a stan ich będzie się z roku na rok w równym stopniu pogarszał, jak stan nieuprawianej roli. Dopiero gdy roli poświęci ktoś pracę, gdy więc połączy czynnik produkcyjny roli z innymi, to jest, z czynnikiem pracy, czy to własnej, czy to za pieniądze najętej i z czynnikiem kapitału. Dopiero wtedy rola przynosi rentę, kapitał zaś w budynki włożony, dając ochronę inwentarzowi żywemu i martwemu, daje tem samem korzyść, a więc zostaje oprocentowany. Od kapitału obrotowego więc zależy umożliwienie oprocentowania kapitału gruntowego. To jest właśnie rzecz, którą tak łatwo gospodarze nasi przeoczyć są gotowi — mniemając powszechnie, że punkt ciężkości przedsiębiorstwa spoczywa w jaknajdalej idącem spłaceniu wartości gruntu. Im więcej się spłaci kapitału gruntowego, im czystsza hipoteka, tem lepszą i pewniejszą podstawę ma całe przedsiębiorstwo, pod warunkiem jednak, że mamy do dyspozycyi odpowiedni kapitał obrotowy, gdy jednak tego brak, rolnik ma związane ręce, brak mu wolności ruchów i brak możliwości wydobycia z roli odpowiedniej renty. Zresztą rezultaty każdego przedsiębiorstwa czy to fabrycznego, czy handlowego, zależą zawsze od kapitału obrotowego, jeżeli tego brak, przedsiębiorstwo musi chromać.

To też lekkomyślnością, jeżeli nie czemś gorszem, należy nazwać postępowanie tych rolników, którzy z małą ilością gotówki, rachując na przyszłe żniwa, albo na inne, równie mglisto się przedstawiające szczęśliwe okoliczności, gospodarować zamierzają. Kto ma szczęście, ten może wyjść na swoje i w takich okolicznościach — takich jednak, którzy się w czepku rodzą, jest coraz mniej, a fortuna, jak zawsze miała, tak i teraz ma swoje kaprysy. Rozsądny i przewidujący rolnik robi rachunek, mający mu wykazać, jakiej sumy potrzebuje na kapitał obrotowy, aż do czasu, w którym bez nienaturalnego przyspieszenia wpływać zaczną znaczne i pewne dochody z gospodarstwa, dolicza do tego pewną sumę na nieprzewidziane wypadki i wydatki i odkłada to wszystko na bok, uważając ten cały kapitał za tak niezbędny, jak chleb codzienny. Wtedy jednakże może z zaufaniem patrzeć w przyszłość. Jeżeli jednak tego kapitału brak, to następuje w przedsiębiorstwie to, co się dzieje w maszynie, gdy się nie da oliwy — tryby rdzewieją, idą ciężko, zgrzytają, wreszcie tu i owdzie łamie się jakiś ząb i w końcu maszyna staje. Jestto obraz prawdziwy przedsiębiorstwa gospodarczego, prowadzonego nieumiejętną ręką.

Brak kapitału obrotowego prowadzi do zadłużania się, do ratowania się wekslami, a podpisanie pierwszego weksla jest pierwszym krokiem do ruiny, siła bowiem procentowa kapitału obrotowego nie może konkurować z siłą procentową pożyczonego pieniądza. Kapitał włożony w przedsiębiorstwo rolne, jest właśnie jednym z najleniwszych i w tem leży jego mała siła procentowa, im bowiem kapitał ruchli-

wszy, tem większe przynosi zyski. Gotówka odłożona w szufladzie, nie przyniesie ani centa nikomu — jeżeli jednak za gotówkę zakupi się papiery, to dadzą one jakiś procent. Tutaj wypożyczyło się komu innemu ten kapitał, który zmusił go do pracy i w ten sposób umożliwił jego rentowność. Rentowność kapitału polega na jego pracy, na jego ruchu i im częściej kapitałem się obraca, tem większe on przynosi zyski. Jest to rzecz nie potrzebująca dowodów.

Jak się ma jednak sprawa obrotu kapitału, włożonego w przedsiębiorstwo rolne? Tutaj kapitał w regule ulega tylko jednemu obrotowi. Jeżeli zasieję zboże w jesieni, to zwrot renty gruntowej, zwrot za nasienie, nawóz, pracę itd. w najlepszym razie przypadnie mi dopiero za rok, często dopiero za $1\frac{1}{4}$ do $1\frac{1}{2}$ roku. Przy jarem zbożu wróci się kapitał za $\frac{1}{2}$ lub za 1 rok, przy przedsiębiorstwie opasowem za 3—4 miesięcy, przy hodowli na rozpłodek za 2—3 lat. Jeżeli się sprzedaje mleko wprost ze stajni konsumentom, to kapitał wpływa prędzej, codzień co tydzień co miesiąc, korzyść jednak, jaką się ma z tego częstszego obrotu pieniędzy jest zapłacona albo większą ceną kupna, albo większą tenutą dzierżawną — sprzedający bowiem lub wydzierżawiający całkiem słusznie każą sobie za to płacić, że kapitał obrotowy, jakiego potrzebuje kierownik takiego gospodarstwa jest mniejszy. Przy gospodarstwie leśnem idzie gorzej — tutaj przy kulturze niskopiennej kapitał obraca się w 15—25 latach, przy wysokopiennej w 80—120 latach. I jeżeli gospodarstwo lasowe nie wymaga takich nakładów, jak rolne, to w każdym razie nie można powiedzieć, żeby kapitału obrotowego nie potrzebowało, bo nadzór, ochrona lasu, podatki etc. pochłaniają wcale poważne sumy, które zliczone, dają znaczny nieraz kapitał.

Ten powolny obrót kapitału można jednak przyspieszyć przez połączenie gospodarstwa rolnego z przemysłem technicznym. Poświęcając się jednak temu kierunkowi, przechodzi już rolnik niejako na inne pole. Ponieważ jednak nie w każdem gospodarstwie da się podobne połączenie wykonać, będziemy przy porównaniu, jakie mamy zamiar niżej przedstawić, wychodzić z tego założenia, że obrót kapitału w gospodarstwie rolnem raz tylko się uskutecznia.

Rolnik przystępując do przedsiębiorstwa z kapitałem dwudziestu tysięcy zł., oczekuje wobec jednorazowego obrotu, tylko zysku jednorazowego — kupiec albo fabrykant, który może kapitałem tym obrócić dwa lub więcej razy, uzyskuje, rzecz naturalna, dwa lub więcej razy korzyści z tego kapitału — to znaczy, że kapitał, użyty w przedsiębiorstwie rolnem ma dwa lub trzy lub więcej razy mniejszą wartość, niż kapitał użyty w handlu, przemyśle itd. Wprawdzie mógłby ktoś zarzucić, że porównanie to chroma, bo nie wciąga do rachunku wysokości procentu — prawda, ale to jest rzeczą niepotrzebującą żadnych dowodów, że właśnie kapitały w gospodarstwie wiejskiem zużywane, przynoszą najmniejszy procent, raz z tego powodu, że obrót uskutecznia się leniwo, a powtóre z tego powodu, że na kapitale obrotowym rolniczym cięży obowiązek podwójny, musi on bowiem, jak to o tem wyżej wspomnieliśmy, obudzić siłę rentowności martwego kapitału gruntowego. To jest przyczyną że rolnictwo coraz więcej schodzi na to, co Niemcy nazywają „noble Passionen“ i że jeżeli jeszcze ma siły żywotne, to tylko z tego powodu, że rolnicy w przeważnej części umią być skromnymi w swoich wymaganiach i kierować się zasadą, że według stawu groblę się buduje. (C. d. n.)

PARĘ SŁÓW
o wystawie koni podczas Wystawy krajowej we Lwowie
odbyć się mającej w r. 1894.

W roku 1874 pozwoliłem sobie przesłać ówczesnej redakcyi Rolnika“ „Zapiski z wiedeńskiej wystawy koni podczas wystawy powszechnej w r. 1873“, a redakcya zaszczyciła je umieszczeniem w swojem czasopiśmie.

W owych zapiskach oświadczyłem się z zasady przeciw wystawom koni, tj. przeciw sądzeniu istotnej wartości konia ze samej powierzchowności i pisałem wówczas („Rolnik“ 1874, tom XIV., str. 101): „Każdy znawca i racyonalny lubownik koni musi być z góry przeciwnikiem wystaw końskich wogóle. Tak jak obrazy, posągi i tym podobne dzieła sztuki dadzą się ocenić na wystawie, bo przeznaczeniem ich wywoływać wrażenia przez zmysł wzroku; tak koń, którego przeznaczeniem jest praca, nie może być ocenionym bez próby. Wszakże na wystawach rolniczych nie można sądzić maszyn na oko, lecz bywają próby; a pomimo to doświadczenie wielokrotne uczy, że i takie próby nie dowodzą zawsze ich użyteczności. Ileż to maszyn, które zyskały zupełne uznanie na próbie kilkogodzinnej okazało się zupełnie niepraktycznemi w dłuższym użytku. Wyścigi są wprawdzie próbą konia, ale z małymi wyjątkami tylko dla konia czystej krwi stosowną; a tak zwany siłomierz jest bardzo niedostateczną próbą konia ciężarowego i roboczego, bo próbuje tylko siłę w krótkim przeciągu czasu, a nie daje próby wytrwałości. Wystawy koni, gdzie sędziowie i publiczność sądzą tylko z form i powierzchowności, są i być muszą złem koniecznem i w rezultatach fałszywe. Każdy, kto z końmi miał do czynienia w jakimkolwiek użytku, wie doskonale że jeśli z jednej strony pewne proporcye, pewne warunki budowy są koniecznemi do pewnych użytków, to z drugiej nic łatwiej nie zawodzi, jak powierzchowność konia. Angielskie przysłowie powiada: „że potrawę próbuje się jedzeniem“ (*The proof of the pudding is in the eating*“). Nigdzie może to przysłowie nie da się trafniej zastosować jak do konia. Jeśli odpowiednia budowa jest jednym z głównych warunków użyteczności konia — to jest ona tylko jednym z tych warunków i przy braku innych wcale nie wystarcza. Codziennie prawie widzimy konie na oko doskonale zbudowane, a zupełnie nieużyteczne do celu, do którego budowa je na oko zdaje się usposabiać. Aby zaradzić tym brakom, które wy-

stawy koni już w samem założeniu mieć muszą, obmyślano w Anglii i Francyi podział na kategorye i próby, czyli tak zwane „Concours hippiques". Podział na kategorye przeprowadza się w ten sposób, że każdy koń przysłany na wystawę, musi podług oświadczenia właściciela należeć do jednej z kategoryj oznaczonych podług rozmaitych użytków, np. konie czystej krwi. wierzchowe, ciężkie i lekkie, myśliwskie ciężkie i lekkie, zaprzężne, ciężarowe, robocze itd. a konie na wystawie ustawiane bywają podług tych podziałów, tak że wszystkie konie tej samej kategoryi stoją obok siebie w oddzielnej grupie. Urządzenie to, ułatwiając o wiele zwiedzającym osądzenie i porównanie, jest wielce nauczającem.

Próby czyli „concours hippiques" połączone z wystawą, mają podobnie jak próby maszyn na celu pokazać konie w tym użytku, do którego są przeznaczone; i tak konie wierzchowe chodzą pod siodłem, zaprzężne w zaprzęgu parami i czwórkami, myśliwskie skaczą przez przeszkody, robocze i ciężarowe ciągną wozy ładowne itd. W ten sposób wystawa, jeśli dokładnie nie próbuje użyteczności konia, to przynajmniej okazuje jego uzdolnienie w pewnym kierunku. Podział na kategorye oddawna już używany bywa w Anglii, a próby o których wyżej wspomniałem, przy wystawach zaprowadzono najprzód we Francyi w pierwszych latach drugiego cesarstwa, a w Anglii zastosowano pierwszy raz na wystawie rolniczej w Islington w r 1864, poczem naśladowano na wystawach rolniczych i końskich w Dublinie i Birmingham; dziś zaś tak się rozpowszechniły, że żadna wystawa inaczej się nie odbywa.

Komisya zarządzająca wiedeńską wystawą koni zdaje się o tych urządzeniach wiedzieć wcale nie chciała, bo na pierwszy rzut oka uderzał brak podziału na kategorye. Postawiono konie nie podług rodzajów, ras lub użytków, do których były lub mogły być stosowne, lecz po prostu podług krajów, z których przyszły, co dało sprawozdawcom zagranicznym, zwłaszcza Anglikom, słuszny powód do zadziwienia, że wystawa nazwana międzynarodową, urządzoną była w sposób tak pierwotny. Co do pokazywania w użyciu koni do specyalnych użytków przeznaczonych to zarząd wystawy słyszał, że „gdzieś dzwonią"; urządził hipodrom do przejeżdżania koni zaprzężnych i wierzchowych i parę przeszkód do skakania. Była to jednak licha parodya tego, czem na zagranicznych wystawach jest „concours hippique". Próby nie były obowiązkowe; przejeżdżanie w zaprzęgu trójki W. księcia rosyjskiego i skakanie przez przeszkody na ochotnika na koniach myśliwskich, przyprowadzonych na sprzedaż. odbywane bez najmniejszego porządku i systemu, były raczej widowiskiem dla publiczności i reklamą towaru na sprzedaż wystawiowionego i jako takie nie mogły być brane na seryo".

Jakby w odpowiedzi na te moje uwagi, pojawił się w lecie 1874 w angielskiej „Sporting Gazette" program wystawy koni w Bremie, odbytej w czerwcu tegoż roku i znowu przesłałem do „Rolnika" (tom XV. str. 88 i następna) artykuł pod tytułem „Program wystawy koni w Bremie, odbytej w czerwcu b. r.", w którym piszę:

„W zapiskach z wiedeńskiej wystawy koni", ogłoszonych w zeszytach „Rolnika" z lutego i marca r. 1874, jako jeden z głównych niedostatków tej wystawy wytknąłem brak wszelkiej klasyfikacyi, wszelkiego podziału na kategorye, któryby ułatwił osądzenie i porównanie okazów między sobą. Niedawno spotkałem się w angielskiej „Sporting Gazette" ze szczegółowym programem podobnej wystawy koni w Bremie, która jak wiadomo odbyła się w czerwcu b. r. Program ten zajął mię bardzo, a rozpatrzywszy się w nim dokładnie, pospieszam podzielić się nim z czytelnikami „Rolnika", gdyż zdaje mi się tak praktycznie obmyślanym, tak zastosowanym do stosunków kontynentalnych, że uważam go za wzór godny naśladowania przy urządzaniu wszelkich wystaw koni, czy to samoistnych, czy w połączeniu z wystawami rolniczemi Z małemi zmianami, uwzględniającemi specyalne stosunki każdego kraju, lub lokalne stosunki pewnych prowincyj lub okolic, program ten da się na całym kontynencie zastosować i wątpię, aby pod tym względem można obmyśleć coś lepiej odpowiadającego celowi.

Program wystawy w Bremie, obejmujący różne kategorye koni, wyznacza dla każdej kategoryi nagrody w różnych stopniach, I najwyższa, II. mniejsza itd. Jest on następujący:

A. Konie czystej krwi uzdolnione do poprawy chowu koni szlachetnych, zdatnych do rozmaitego użytku.

I. Czystej krwi angielskiej *a*) Próbowane na wyścigach, ogiery i klacze po trzy nagrody. — *b*) Niepróbowane na wyścigach *aa*) trzyletnie i starsze, ogiery i klacze po 2 nagrody. *bb*) Niżej trzech lat, ogiery i klacze po trzy nagrody.

II. Czystej krwi oryentalnej sprowadzone ze wschodu lub pochodzenia dowiedzionego ze sprowadzonych oryginalnych przodków. nie dalej jak do drugiej generacyi w górę Ogiery i klacze po dwie nagrody.

B Konie nieczystej krwi zdatne do poprawy chowu

I. koni wierzchowych, myśliwskich i żołnierskich.

a) Pod ciężką wagę. *aa*) Trzyletnie i starsze, ogiery i klacze po cztery nagrody. *bb*) Niżej trzech lat, ogiery i klacze po dwie nagrody.

b) Pod lżejszą wagę. *aa*) Trzyletnie i starsze, ogiery i klacze po 4 nagrody. *bb*) Niżej trzech lat ogiery i klacze po 2 nagrody.

II. koni zaprzężnych

a) Cięższych. *aa*) Trzyletnie i starsze, ogiery i klacze po 4 nagrody, *bb*) niżej trzech lat po 2 nagrody.

b) Lżejszych. *aa*) Trzyletnie i starsze, ogiery i klacze po 4 nagrody. *bb*) Niżej trzech lat ogiery i klacze po 2 nagrody.

C. Konie robocze gospodarskie i ciężarowe.

a) Cięższe. *aa*) Trzyletnie i starsze ogiery i klacze po 4 nagrody. *bb*) Niżej trzech lat ogiery i klacze po 3 nagrody.

b) Lżejsze. *aa*) Trzyletnie i starsze ogiery i klacze po 4 nagrody. *bb*) Niżej trzech lat ogiery i klacze po 3 nagrody.

D. Reprezentacya stad. Stado przysłać może najmniej 6 klaczy lub sześcioro młodzieży tej samej rocznej warstwy; 3 pierwsze i 3 drugie nagrody.

E. Kuce nie wyższe jak 1 5 *m* z przypuszczeniem wałachów; 2 pierwsze i 2 drugie nagrody.

F. Konie zaprzężne w zaprzęgu z przypuszczeniem wałachów.

I. Konie powozowe. *a*) Czwórki 2 nagrody. *b*) Pary 3 nagrody.

II. Konie robocze gospodarskie; pary 3. nagrody.

G. Konie wierzchowe pod jeźdzcem z przypuszczeniem wałachów.

I. Pod ciężką wagę, 2 nagrody.

II. Pod lekką wagę, 2 nagrody.

H. Remonty chowu mniejszych hodowców. Konie zdatne do produkcyi

I. Ciężkich koni dla konnicy, 8 nagród.

II. Lekkich „ „ „ 8 nagród.

III. Koni dla artyleryi i pociągów 8 nagród

(Jeden koń może ubiegać się o nagrodę w rozmaitych kategoryach). (C d. n)

Owczarnia w Magocs.

Jedna z największych owczarń węgierskich znajduje się w Magocs, kluczu należącym do hrabiów Karolyi. Majątek ten leży po większej części w komitacie csongradskim, mniejsza część w komitacie bekeszkim, całość więc w okolicy zwanej Alföld. Obejmuje 23 059 katastralnych morgów (przeszło 13 000 *ha*) i tworzy 10 folwarków. Z całego obszaru przypada:

na zboża	28·0 %
„ pastwiska	2 ·0 „
„ lucernę i stokłosę bezbronną .	13·0 „
„ kukurudzę i inne okopowe .	10·0 „
wydzierżawione	6·5 „
ugor	4·5 „
pod roślinami handlowemi głównie tytoniem	4·0 „
pod zielonokośnemi paszami głównie wyką	4 0 „
zadrzewionego obszaru . .	3·5 „
drogi, rowy, zabudowania ogrody .	5·0 „
Nieużytki	0·5 „
	100 %

Gnojonych bywa z całego obszaru 12% (20% pod pługiem będącej roli).

Inwentarz żywy składa się z 400 koni, 800 wołów. 500 krów i cieląt, 1 700 świń i około 30 000 owiec.

Magocka owczarnia założona około r. 1844, składa się czysto z owiec Elektoral-Negretti, sprowadzonych ze Szląska W roku 1892 składała się z 300 starych i 300 młodych baranów, 12 000 owiec stadnych, 3 000 jarek, 3 000 okoconych i 10 000 skopów. Osobno trzymaną jest owczarnia zarodowa złożona z około 600 matek i 24 baranów, w wielkiem stadzie bowiem zrodzone baranki bywają zawsze skopione. Stare sztuki idą na sprzedaż z pastwiska, najwyżej 1 000 sztuk bywa opasanych. Opasione dochodzą do 50 *kg*. i bywają kupowane dla Budapesztu po mniej więcej 22 zł. sztuka. Opas odbywa się słomą, sianem i kukurudzą (obliczają na sztukę 1 *kg* słomy, 0 8 *kg* siana i 0·2 litra kukurudzy. Roczny ubytek przez śmierć wynosi 8·8%.

Owczarnia ta, z wielkiem znawstwem i starannością prowadzona, daje następujące dochody:

Za wełnę mytą, (tracącą przytem około 70% surowej wagi .	63 000 zł.
Za wełnę niemytą . . .	5 000 „
Za sztuki sprzedane . . .	12 000 „
Za skóry (odeszłych i zabitych owiec	4 000 „
razem	84 000 zł.

Dochody te mają pokryć wydatki, które się przedstawiają następująco:

Płace oficyalistów . . .	6 000 zł.
„ niższej służby (80 ludzi) .	24 000 „
Czynsz od kapitału zakładowego na budynki 100 000 zł. .	5 000 „
Inwentarz stajenny (zużycie) .	2 000 „
Mycie owiec i strzyżenie . .	16 000 „
razem	53 000 zł.

Odciągnąwszy sumę wydatków od sumy dochodów, pozostaje 31 000 zł. na pokrycie kosztów wyżywienia, a więc tak mała kwota że zaledwie trzecią część kosztów pokrywa. Dawniej nie zdawano sobie sprawy o rentowności tej owczarni, ceny wełny delikatnej były zresztą daleko wyższe, w ostatnich czasach jednak, gdy na Węgrzech zaczęto gospodarować z kredką i rachunkiem, pokazała się zaraz rażąca nierentowność. Pomimo tego, zmarły niedawno hr. Karolyi Alajos nie dozwolił zwinąć owczarni, ale to niezawodnie wkrótce nastąpi i wogóle hodowla owiec cienkowełnistych na Węgrzech po niewielu latach będzie już należeć do historyi, jako przypomnienie czasów, gdy niezmierzone obszary równin tamtejszych, wyzyskiwane były jako pastwiska.

Zmiany w warunkach poboru kałuskiego kainitu.

Komitet gal. Towarzystwa gosp. otrzymał z krajowej Dyrekcyi skarbu następującą odezwę:

Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu oznajmiło reskryptem z dnia 8. stycznia 1893 l. 41750 ex 1892, że poda-

nia, wniesione przez gospodarzy do c. k. Starostw powiatowych o wystawienie certyfikatów, uprawniających do poboru kainitu z kopalni kałuskiej, podlegają według pozycyi taryfy 43 lit. a, ustęp 2. ustawy z dnia 13. grudnia 1862 (Dz. u. p. Nr. 89) należytości stemplowej w kwocie 50 ct. od każdego arkusza

Certyfikaty zaś nadsyłane do c. k. Zarządu salinarnego w Kałuszu są jako wystawione do urzędowego użytku (kontroli) według poz. tar. 117, m. ustawy z dnia 9 lutego 1850 (Dz. ust. państ. Nr. 50) do tego użytku warunkowo wolne od stempla

O tem zawiadamia się Świetne c k. Towarzystwo gospodarskie dodatkowo do tutejszej odezwy z dnia 20. maja 1892 l 40967

C k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów dnia 18. stycznia 1893.

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół streszczony z I. Walnego Zebrania strefowego Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego stanisławowskiego, tłumackiego i kałuskiego

odbytego dnia 12. grudnia 1892 w Stanisławowie.

(Dokończenie).

III. Wniosek Oddziału stanisławowskiego w sprawie obsadzania dróg drzewkami owocowemi. Referent Wny M. Brykczyński.

Referent w swoim wywodzie wykazuje niepraktyczność w obsadzaniu dróg drzewami wielkiemi, jak topolami, lipami itp. po zewnętrznej stronie rowu. Drzewa takie ocieniają przyległe pola, korzeniami swemi wyciągają pożywność z roli, przeznaczoną dla roślin zbożowych, utrudniają należytą uprawę pola do krawędzi rowów, a wskutek częstego podorywania korzeni, uszkadza się takowe, w następstwie czego wiele drzew wysycha, a dosadzone czeka ten sam los i to jest przyczyną, dla czego w naszym kraju drogi nie są należycie drzewami obsadzone. Celem drzew przydrożnych jest także wskazywanie w noc ciemną lub burzliwą kierunku drogi, a czyż drzewa często daleko od rowu sadzone wskutek położenia terenu, uchronią podróżnego od wpadnięcia do rowu? Nie! Aby usunąć wszystkie te niedogodności, przyjmijmy system obsadzania dróg drzewami po wewnętrznej stronie rowów przydrożnych jak to obecnie w Niemczech się praktykuje. Ażeby zaś z drzew tych mieć dochody i usunąć zarzuty techniczne, powinny się drogi obsadzać drzewami owocowemi średniopiennemi, które sadzone w odległości 10-metrowej, małym swoim cieniem nie będą dróg utrzymywać w stanie wilgotnym, przeciwnie zaś korzeniami swemi będą wzmacniały bankiety drogowe. Przyjąwszy, że w każdym powiecie w przybliżeniu jest 300 kilometrów dróg komunikacyjnych, otrzymalibyśmy w całym kraju 22 000 klm., co podwójnie na obie strony drogi dałoby 44 000 klm. bieżących. Wysadzając co 10 mtr jedno drzewko od drugiego, wysadzonoby zatem 4 400 000 sztuk, które gdyby produkowały rocznie tylko po 4 garnce owocu, licząc po 10 ct. za garniec, przyniosłyby dochodu 1 776 000 zł. Starajmy się więc u siebie zakładać szkółki drzew owocowych, starajmy się o zakładanie takowych w naszych ogródkach szkół gminnych, obsadzajmy tak wyprodukowanemi drzewkami nasze prywatne drogi i nakłaniajmy włościan do naśladowania. Starajmy się u ciał prawodawczych o wydanie rozporządzenia obsadzania dróg drzewami owocowemi po wewnętrznej stronie dróg, a w przeciągu 10 lat będzie kraj miał już znaczne dochody z owoców.

Imieniem Rady Oddziału stanisławowskiego stawia wniosek:

„Walne Zebranie strefowe Oddziałów stanisław., kałuskiego i tłumackiego, poparte głosami obecnych Członków innych Oddziałów, uchwala: Poleca się Radzie Oddziału stanisławowskiego wnieść na przyszłem Ogólnem Zebraniu Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie motywowany wniosek tej treści: Ogólne Zgromadzenie uchwali: Poleca się Komitetowi Towarzystwa gosp. gal., by w porozumieniu z Komitetem Towarzystwa roln. krak wniósł do odpowiednich władz podanie zmierzające: 1. do polecenia obsadzania na przyszłość gościńców rządowych, krajowych i powiatowych, jakoteż szerszych dróg gminnych komunikacyjnych w kraju drzewkami owocowemi, wysadzanemi od wewnętrznej strony drogi; 2. do polecenia zakładania w tym celu szkółek drzew owocowych, zarządowi dróg państwowych, krajowych powiatowych i gminnych w całym kraju. Nadto Walne Zebranie strefowe uchwala: Popieranie tego wniosku na przyszłem Ogólnem Zgromadzeniu we Lwowie, wyznaczając z każdego Oddziału chętnego do tego mowcę“.

Wniosek ten poparty przez p. Stojowskiego, uchwalono w całości.

IV. Wniosek Rady Oddziału stanisławowskiego w sprawie ułożenia regulaminu czynności dla Oddziałów. Referat p. Z. Stojowskiego.

Spostrzegać się dają w wewnętrznych czynnościach Rad Oddziałowych różnice w postępowaniu, które należałoby wyrównać regulaminem, obowiązującym wszystkie Oddziały. I tak niemal w każdym Oddziale zachodzą często trudności ze ściąganiem zaległych wkładek, których przepis §. 10. statutu nie usuwa w zupełności i często z trudnością zastosować się daje. Jakoż w rozlicznej formie rozsyłane do zalegających upomnienia, w miarę większej natarczywości swej i wskazywania konsekwencyi, urażają członków przeciw Radom Oddziałów, a szczególniej przeciw podpisanemu na upomnieniu przewodniczącemu i wywołują zarzuty zbyt bezwzględnego nacisku, nie praktykowanego np. w innych Oddziałach. Ażeby usunąć takie zarzuty i ujednostajnić postępowanie wszystkich Rad Oddziałowych a jednocześnie zasłonić takowe przed zarzutami zbytniej ścisłości i surowości w ściąganiu wkładek, byłoby do życzenia, aby obok przepisu w statucie zamieszczonego, wypracowanym został

osobny regulamin, przepisujący z góry tryb postępowania przy upomnieniach i ściąganiu zaległych od członków wkładek.

Imieniem Rady Oddziału stanisławowskiego stawia następujący wniosek:

„Walne Zebranie strefowe uchwala: Poleca się stanisławowskiej Radzie Oddziału, przedstawienie Komitetowi Towarzystwa potrzebę ujednostajnienia czynności do przeprowadzenia przekazanych Radom Oddziałów, celem ułożenia regulaminu, obowiązującego wszystkie Oddziały do trzymania się jednakowego procederu postępowania, w którym to celu uprasza się Komitet, by zechciał potrzebne w tej sprawie poczynić badania i wypracować następnie regulamin czynności dla Oddziałów.

Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. Krzysztofowicz, Rodakowski, Wiesiołowski i Stojowski, uchwalono wniosek wniesiony imieniem Rady Oddziału stanisławowskiego.

V. Omówienie sprawy parcelacyjnej. Referent Wny Jabłonowski.

Referent tej sprawy zaznaczył, iż jak małe gospodarstwa rozparcelowane muszą ginąć, tak znów zanadto wielkie gospodarstwa muszą być rozparcelowane, jeżeli nadal mają istnieć. Aby jednak ułatwić czynność tę większym majątkom, należałoby tworzyć spółki lokalne, a nie towarzystwa kraj cały obejmujące. Spółki te powinny zwracać się do instytucyj finansowych tylko o fundusze, resztę zaś czynności powinny same załatwiać. W ten sposób rozwijają się spółki w Limanowej i Wadowicach. Obie te spółki w zachodniej części kraju mogłyby być szkodliwe, gdyż powodują niknienie większych własności z wielką szkodą dla całego społeczeństwa i kraju Obawie tej dał wyraz poseł do Sejmu i członek rady nadzorczej Banku krajowego p Gorajski, przestrzegając przed zbyt radykalnem postępowaniem w tej sprawie We wschodniej części kraju niebezpieczeństwo to nie istnieje. Obszary ziemi są znacznie większe i tylko części, a nawet cząstka takowej rozparcelowaną być by mogła z tego powodu, iż na tych ziemiach często ciężą obowiązki patronatu, a w bardzo wielu miejscowościach ciężary wieczyste, które na małe parcele nie dadzą się rozłożyć. Z polecenia Wydziału krajowego przedłożył hr. Scipio memoryał po zasięgnięciu zdania delegatów z Wielkopolski, opartego na doświadczeniu w sprawie częściowej parcelacyi większych obszarów, po ścisłem badaniu sprawy, w którym wyraził przekonanie, iż nie należy czynności tych centralizować, ale tworzyć Towarzystwa lokalne, obeznane ze stosunkami i potrzebami pojedynczych okręgów. Bank krajowy udzielałby takim Towarzystwom pomocy, najpierw przez krótkoterminowy kredyt, a następnie przez kredyt hipoteczny, udzielany rozparcelowanym mniejszym obszarom. W ostatnich czasach zawiązało się takie Towarzystwo parcelacyjne we Lwowie z kapitałem 100 000 zł., na czele którego stoją dr. Skałkowski i dr. Sołowij. Sprawa parcelacyi wymaga wielkiej roztropności z powodu trzech trudności, które napotyka: 1. wielkiego fiskalizmu, 2. braku dobrej, taniej i energicznej procedury sądowej, 3. braku akuratności u naszego ludu w wypełnianiu przyjętych zobowiązań.

Hr. Stan Dzieduszycki podniósł, iż inicyatorem rozsądnej parcelacyi był jeszcze przed 16 laty p. Zygmunt Jaroszyński. Wskutek czego przed kilku laty zawiązało się i już ukonstytuowało pod przewodnictwem księcia Adama Sapiehy Towarzystwo ochrony własności ziemskiej, musiało ono jednak zawiesić swą akcyę wobec tego, że społeczeństwo zająć się musiało sprawą obrony przed komisyą kolonizacyjną w Poznańskiem. Sejm przeszedł nad sprawą parcelacyi do porządku dziennego, a to idąc za głosem posłów z zachodniej Galicyi, ale źle uczynił. Na zachodzie bowiem, gdzie większa posiadłość obejmuje przeciętnie 300 morgów, jest parcelacya rzeczywiście szkodliwą, na wschodzie jednak, gdzie dwory posiadają więcej niż 500 morgów i gdzie panuje brak rąk a przynajmniej rąk pracowitych, parcelacya jest bardzo wskazaną. Wobec znacznego w dzisiejszej dobie obciążania większych obszarów, nie mają ich właściciele prawie żadnego dochodu, gdyby więc odsprzedali część swego majątku na parcelacyę, mogliby na pozostałej części pracować intenzywniej z zyskiem i mieć większe dochody niż obecnie. Nie słusznie więc uczynili posłowie z zachodniej połowy kraju, stojąc w opozycyi przeciw objęciu sprawy parcelacyjnej przez Bank krajowy. Parcelacya części ale tylko części większej własności, będzie pożyteczną i dla kraju i dla dworów i dla małej własności, bo włościanie przestaną emigrować za kordon i ocean. Z parcelacyą pójdzie w parze kommasacya, a za nią i melioracya roli. Należy więc posłom ze wschodniej części kraju polecić, aby się usilnie starali o poruszenie sprawy parcelacyjnej w Sejmie.

Wny dr. M. Krzysztofowicz wykazuje, iż dotychczas ziemia drożała, a większe posiadłości swoje niedobory pokrywały dodatkowymi długami, zaciąganymi na hipoteki, lecz teraz gdy ziemia już tak drożeć nie będzie, powinniśmy nasze niedobory pokrywać podniesieniem produkcyi, a do tego dojdziemy przez rozparcelowanie jakiejś części majątku, a uzyskanym funduszem gospodarować intenzywnie na zmniejszonym obszarze, wprowadzając do gospodarstwa przemysł rolniczy, kładąc zarazem tamę emigracyi ludu, który będzie miał zajęcie w przemyśle rolniczym, nie potrzebując go szukać za granicą. Co do zakładania lokalnych Towarzystw oświadcza, że wolałby, żeby Towarzystwo parcelacyjne było jedno na cały kraj, ale aby istniały na każdą okolicę filialne jego organa parcelacyjne, stawiając wniosek:

„Zgromadzenie strefowe uprasza Oddział gosp. w Stanisławowie, aby przedstawił sprawę parcelacyi w petycyi do Sejmu, wystosowanej w duchu dyskusyi przeprowadzonej i uchwał powziętych“.

P. Moysa przestrzega przed zbytniem pospiechem w tej sprawie, aby właściciele nie przyspieszyli zguby większej własności, cytując przykłady, gdzie trzy obszary każdy po 1000 morgów zupełnie zniknęły.

P. **Stojowski** jest przeciwnym tworzeniu zbyt drobnej parcelacyi, a natomiast wolałby tworzenie z części mającej się rozparcelować, posiadłości średnich (ferm) dla ludzi inteligentnych o zdrowych zapatrywaniach i podtrzymujących żywioł patryotyczny.

Hr. Stan. **Dieduszycki** stanowczo się sprzeciwia myśli parcelowania na większe kawałki (fermy), ponieważ gdy się utworzy z jednej własności większej parę średnich, a nie przeprowadzi równocześnie drobnej parcelacyi i kolonizacyi, wówczas konkurencya pomiędzy średnią własnością a większą własnością wskutek braku robotnika zrujnuje i dawnego i nowych właścicieli.

P. prof. dr. **Pilat** zapewnia, że sprawa parcelacyi będzie na najbliższej Ogólnej Radzie Towarzystwa gosp. gal. omawianą.

Na wniosek Przewodniczącego uchwalono:

„Ze względu potrzeby poruszenia sprawy parcelacyi gruntowej w kraju, poleca się Radzie Oddziału stanisławowskiego udanie się do prezesa Towarzystwa ochrony własności ziemskiej z przedstawieniem potrzeby obudzenia działalności pomienionego Towarzystwa, dotychczas w zawieszeniu będącego“.

VI. Omówienie sprawy sprowadzania robotników na sianokosy i żniwa z braku czasu nie przyszło pod obrady

VII. Oznaczenie czasu i miejsca II. Walnego Zebrania strefowego. Referent p. Czołowski.

P. Czołowski odczytuje odezwę, dzielącą Oddziały Towarzystwa na 9 stref, a objawiając już zapowiedzianą gotowość Oddziału tłumackiego do zwołania następnego Zgromadzenia strefowego do Tłumacza, gdzie przy tej sposobności zebrani będą mogli zwiedzić cukrownię, proponuje zwołanie następnego strefowego Zebrania na przyszły rok we wczesnej jesieni do Tłumacza

Po przeprowadzonej dyskusyi, w której brali udział pp. Rojowski i Krzysztofowicz, który imieniem swego Oddziału oświadcza przystąpienie tegoż do strefy V, uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta zwołać przyszłe Walne Zebranie strefowe do Tłumacza w październiku, poczem następne odbędzie się w Kołomyi, a wreszcie w Kałuszu.

VIII. Wręczenie medalu zasługi i nagród za długoletnią i sumienną służbę gospodarczą

Przewodniczący przy stosownej przemowie wręczył I. nagrodę, srebrny medal i 10 zł. za 25-letnią wierną służbę Grzegorzowi Kamieńskiemu, służącemu u państwa Jabłonowskich w Zagwoździu. II. nagrodę otrzymał Jan Zawidlak za 20-letnią wierną służbę u państwa Zakrzewskich w Wiktorowie.

IX. Omówienie produkcyi przywiezionych przez uczestników Zebrania celniejszych okazów gospodarczych i rozlosowanie takowych.

Przywieziono do losowania: książkę „Las w stanie natury“, pszenicę, owies, jęczmień i buraki, które to ostatnie odznaczały się niezwykłą wielkością, gdyż ważyły sztuka od 8 do $12^1/_2$ *kg*. Wszystkie okazy zostały pomiędzy członków rozlosowane, ze stosownem objaśnieniem ich produkcyi lub użycia.

Poczem przewodniczący wskazał ważność powziętych przez Zgromadzenie uchwał, podnosząc, iż w ten sposób pracując w zakresie działalności naszego Towarzystwa, pracujemy nad ekonomicznym rozwojem kraju, dając tem dowód miłości Ojczyzny, dla której obecnie tylko na tem polu dano nam przyczyniać się do jej dobra. Dziękuje zebranym za liczne przybycie na posiedzenie i zamyka takowe o godzinie 6. wieczorem.

P. Moysa w kilku wyrazach dziękuje Przewodniczącemu za pracowite przygotowanie strefowego Zebrania wraz z Radą stanisławowskiego Oddziału, jakoteż za bezstronne przewodnictwo obradom, na czem posiedzenie zakończono.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Stadnin rządowych w Szwecyi już niema, dnia bowiem 7. października 1892 wysprzedano na licytacyi stadne klacze. Nadal będą tylko stacye państwowe ogierów.

Rzeźni koni było w Prusiech 338 do 31. marca r. 1892. Z tych przypada po 88 na prowincyę saską i Szlezwig-Holsztyn, 38 na Hanower, 35 na Brandenburg, 28 na Szląsk, 23 na prowincyę nadreńską. W innych prowincyach jest tylko po kilka rzeźni. w Poznańskiem 1. Ogółem od 1. kwietnia 1891 do 31. marca 1892 zabito we wszystkich pruskich rzeźniach 53 945 koni, z czego piąta część przypada na Berlin.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2.)

Lwów, dnia 27. stycznia 1893.

Usposobienie niezmienne, co do pszenicy lepsze, co do koniczyn tendencya zwyżkowa trwała.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·10	do	7·50
Żyto gotowe	5·80	„	6·—
Owies obroczny	5·10	„	5·50
Jęczmień	4·50	„	5.50
Rzepak	10·50	„	11·—
Groch	6·—	„	9·—
Wyka	4.50	„	5·—
Bobik	4·80	„	5 25
Hreczka	7·—	„	7·60
Kukurudza stara	5·40	„	5 80
nowa	4·70	„	5·—
Chmiel za 56 kilo	65·—	„	85·—
Koniczyna czerwona	60·—	„	72·—
„ biała	60·—	„	75·—
„ szwedzka	60·—	„	75·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. loco stacye kol.	11· –	„	11·25

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona, jako to: koniczynę, tymotkę, lucernę, raj-

gras angielski, francuski, sporek, łubin, wykę, bobik, buraki pastewne, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek złoty koński ząb Goldschönheit", kukurudzę pastewną. Pignoletto itd

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na nawozy sztuczne maszyny rolnicze, sprzedaje owies obroczny w każdej ilości, tak w mieście jak i w magazynie obok dworca kolejoweg·.

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje również zamówienia na sprzęty do gospoderstwa mlecznego.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera